



Adwentowe Rekolekcje ze Słowem Bożym

TYDZIEŃ II - 2011

Poniedziałek, 5 grudnia - Łk 5, 17-26

Czytając ten fragment o uzdrowieniu paralytyka i potem rozważając, nasuwa się pewne pytanie: Czy ja też jestem tak zdeterminowany do tego, aby dopchać się do Jezusa przez otaczający go tłum? Czy jestem gotowy poddać się mu, aby uzdrowił mnie zarówno na duszy, jak i na ciele?

W dzisiejszych czasach można odnieść wrażenie, że ten tłum, który wydaje się nie do przeskoczenia, to wszystkie sprawy, które zasłaniają Pana Boga. To bożkowie w postaci massmediów, *celebrytów* i tym podobnych. Czasami nie potrafimy oderwać się od tych pochłaniaczy czasu, aby się pomodlić. Wystarczy przecież na 5 minut zamknąć internet albo odłożyć gazetę. Tyle wystarczy, aby zwrócić się do Pana Jezusa i uzyskać odpuszczenie grzechów. Czy jestem zdolny do takiego małego poświęcenia?

Zawsze jest nadzieja, że moje grzechy zostaną odpuszczone. Stara bluesowa piosenka, która jest prośbą do Boga mówi: „*wyjdź mi naprzeciw Jezu, gdyby moje skrzydła zawiodły wspomóż je inną parą*”. Trzeba tylko Panu Bogu dać szansę, aby mógł to zrobić.

Wtorek, 6 grudnia - Mt 18, 12-14

Dzisiejsza „Przypowieść o zagubionej owcy” mówi mi, że Bóg mnie kocha i że Jego miłość jest pełna troski o mnie. Właśnie ta Boża Miłość nigdy się nie zniechęca, ale zdolna jest do poświęcenia. Ona nie zraża się moimi błędami, ale zawsze gotowa jest wyjść mi naprzeciw. Bóg w swojej wielkiej Miłości - gdy błędzę - gotów jest zawsze mnie szukać, ponieważ nikogo nie spisuje na straty. On, gdy odejdę, pójdzie za mną, gdyż nie chce nikogo zostawić z dala od stada. A gdy mnie odnajdzie, przygarnie mnie do siebie, ponieważ zawsze zrozumie mą głupotę i przebaczy. On naprawdę cieszy się moim każdym powrotem, ponieważ nie chce niczyjej zguby, ale pragnie zbawienia wszystkich ludzi. **Czy trzeba jeszcze więcej przekonywać o Jego Miłości?**

Obym zechciał nie tylko się wzruszyć, ale i zrozumieć ogrom tej Bożej Miłości. Obym starał się nie tylko nigdy nie zbłądzić, ale wiernie stać przy Nim. Wielka jest radość z każdego powrotu, lecz o wiele większa radość z trwania z Nim. Na mej drodze do wieczności zawsze mogę liczyć na Bożą Miłość. Choćby wszyscy mnie opuścili - Bóg mnie nie zawiedzie. Choćby wszyscy mnie potępili, On poda mi rękę. I choćby wszyscy zwątpili we mnie, On zawierzy... **Oto jest mój Bóg i mój Dobry Pasterz!**

Środa, 7 grudnia - Mt 11,28-30

Kiedy jestem nieszczęśliwa – idę do mojego męża; kiedy muszę komuś powierzyć opiekę nad dziećmi – idę do mojej mamy, kiedy znów brakuje mi pieniędzy – idę do mojego taty; kiedy źle się czuję – idę do mojego lekarza; kiedy nie mam po-

mysłu na prezent dla teściowej – idę do mojej koleżanki; kiedy mój syn gubi trzecią czapkę – idę do szkolnej Woźnej...

Kiedy idę do mojego Pana, Jezusa Chrystusa?

Pan mówi: „Przyjdźcie, Ja was pokrzepię! We Mnie znajdziecie ukojenie!”. Jezus pragnie wnieść w nasze życie ciepło i ukojenie, pozwala się przytulić do Swego serca, pochyla się nad każdym cierpieniem i każdą udręką, bo sam zna je najlepiej. Jezus wszystko przyjmuje i daje to, co niezbędne, każdego otacza opieką, pokrzepia i uzdrawia, rozświecła drogę i znajduje zgubione.

Gdybym tylko miała tę wiarę, która pozwala wziąć na siebie Jego jarzmo i przyjść...

Czwartek, 8 grudnia - Łk 1,26-38

Scena Zwiastowania to tyle tajemnic ...

Do dziewczyny przychodzi Anioł – istota tajemnicza, istota nie z tego świata, istota, o której nawet nie wiemy jak dokładnie wygląda ... – *niech się stanie według twego słowa.*

W dziewczynie z mocy Ducha Świętego, bez udziału mężczyzny zachodzi cud poczęcia ... – *niech się stanie według twego słowa.*

O dziecku nikt jeszcze nie wie, a Anioł już zna jego imię i przeznaczenie ... – *niech się stanie według twego słowa.*

Anioł opowiada o ciężarnej kobiecie, która po ludzku rzecz biorąc nie miała już szans na bycie matką ... – *niech się stanie według twego słowa.*

W życiu człowieka, który ufa Bogu może zdarzyć się wszystko – bo dla Boga nie ma nic niemożliwego!

Piątek, 9 grudnia - Mt 11, 16-19

Pocieszający jest fakt, że Bóg traktuje ludzi jak dzieci, ponieważ inaczej nie mielibyśmy żadnej szansy, aby dostać się do nieba. A tak możemy liczyć na klapsa i pełne miłości spojrzenie z „przymrużeniem oka”.

Kłócimy się, nie zauważamy faktów, wymyślamy swoje interpretacje, osądzamy innych, nie przyjmujemy ludzi wysłanych do nas przez Boga, aby wskazali nam prostą drogę do nieba.

Łatwo zatrzymać się na swoim zdaniu i nie dopuszczać do siebie myśli, że inny sposób myślenia może być prawdziwy. Jednak jest nadzieja, jeśli mamy otwarte serce i otwarty umysł, mamy szansę, aby mądrość, która utożsamiana jest z Duchem Świętym, doprowadziła nas do poznania prawdy. Potrzeba tylko trochę otwartości, aby szybkim krokiem wskoczyć do nieba.

Sobota, 10 grudnia - Mt 17, 10-13

Zatwardziałość serca zawsze prowadzi do błędów. Dobrze jest zadawać pytania, bo można usłyszeć odpowiedź. Dobrze robimy, jeśli zadajemy te pytania samemu Jezusowi – On chętnie słucha i odpowiada.

Do rozmowy trzeba mieć jakieś podstawy, dlatego tak cenne jest kiedy rozważamy słowo Boże, gdy czytamy lektury duchowe, wtedy mamy większą łatwość podjęcia dialogu.

Wszystko wymaga czasu, ale z każdą chwilą Bóg będzie objawiał nam nowe tajemnice i będziemy coraz lepiej rozumieli co chce nam powiedzieć.